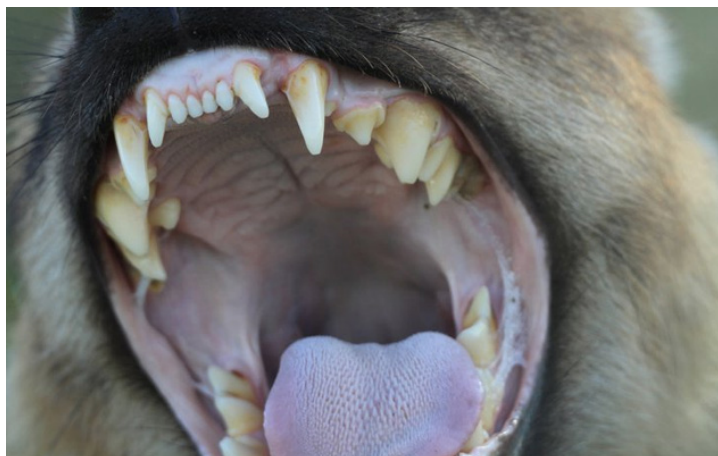




Jestem w szoku – każdego dnia uruchamiając komputer.

Komuś przytrafi się nieszczęście, umrze dziecko i... tu następuje lawa wstrętnych komentarzy hejterów... Hien internetowych.

Jak można? Kim ty jesteś??? Zastanawiam się, kto siedzi po drugiej stronie komputera i z taką łatwością wypisuje te okrutne słowa.

Byłam kiedyś na pogrzebie chłopca chorego na porażenie mózgowe – miał 19 lat... Jego Mama cudownie wypełniła swoje macierzyństwo, poświęcając całe życie chłopcu. Był całym jej światem. Prawie dwadzieścia lat wypełnionych opieką paliatywną; Mama nauczyła się ucisku odpowiednich miejsc na stopach syna, które sprawiały, że w ciągu 19 lat tylko raz był w szpitalu. Masowała te powykręcane od choroby nóżki godzinami. Żyli tak w swoim świecie, nikt ich nie odwiedzał, oprócz rodzeństwa chłopca. Może ktoś wierzyć lub nie, ale pomimo tego, że chłopak był całkowicie leżący i według lekarzy zupełnie pozbawiony myślenia, doskonale porozumiewał się z rodzicami. Wiedzieli, na co ma ochotę na śniadanie, czy chce iść na spacer, czy woli odpocząć w domu... Dla innych był tylko „kukłą”, która nic nie rozumie, nie czuje. Od siostry chłopca usłyszałam po śmierci (cytuję): „...to nie powinno mieć w ogóle miejsca, takie dzieci powinny od razu umierać...” Ale plan Boga zakładał zupełnie coś innego i z jakichś powodów „TO” żyło dziewiętnaście lat.

Pogrzeb przeżyłam strasznie.

Ale było coś „ulotnego” unoszącego się w powietrzu, nie umiem tego określić ani opisać, to było tak „anielskie” i czyste, jakby całe niebo świętowało, przyjmując to dziecko nie naznaczone żadnym brudem i syfem tego świata. Rodzice bardzo dojrzałe i bez zbędnych hysterii pożegnali syna...

I na tym powinna skończyć się ta historia... ale została zbrukana przez ludzi!

Podczas wyprowadzania trumny podjechały pod kościół sąsiadki, które nigdy nawet nie podeszły do Mamy chłopca. Przyjechały po to, by poobserwować tragedię drugiego człowieka, popatrzeć na jego łyzy, na to, jak wygląda... bez szacunku, w krótkich spodenkach, dwa samochody gapiów... Wstyd, straszny wstyd, jak można... Nie wiem, kim trzeba być i gdzie jest

granica, ale tutaj z pewnością została ona naruszona.

Nie wiem, czy Mama „Anioła” widziała haniebne zachowanie sąsiadek, mam nadzieję, że pogrążona w swoim bólu, nie widziała tego. Człowiek cieszący się z czyjegoś nieszczęścia... to teraz na porządku dziennym. Nie wiem, co się stało z ludźmi, skąd w nich tyle nienawiści, zawiści, wrogości. Ten ciągły bieg za pieniądzem, zdobywanie kolejnych stołków kariery, brak kontroli nad dziećmi, które wychowuje telewizja i internet, brak podstawowych uczuć: miłości, szacunku do starszych, odróżniania dobra od zła, nie mówiąc już o tolerancji dla osób chorych, niepełnosprawnych.

Wrażliwość odeszła do lamusa, dziś nikt nie ma czasu się zatrzymać, nie zauważa, jak własne dzieci, pod osłoną nocy i płaszczykiem złudnej anonimowości, zmieniają się w groźnych hejterów i potrafią zabić człowieka słowem.

Jestem szczęśliwa, że ja nie gonię za pieniądzem, nie chcę mieć więcej i więcej... Cieszę mnie maleńkie drobiazgi, których Ty nawet nie dostrzeżesz. Mam zawsze czas, by każdego wysłuchać, wypić kawę o wschodzę słońca, trzymając na kolanach największe szczęście – mojego Syna. I chociaż lata choroby odebrały nam wiele, to zapisane karty wspomnień nie są do kupienia za żadne pieniądze.

Uciekam od tego świata i nie próbuję się dopasować, bo nie ma w nim miejsca na kalectwo, chorobę, dobro i spojrzenie na chorego człowieka oczami miłości. Nie dziwię się, że ludzi chorzy chowają się w domach, że ich opiekunowie czują się gorsi, zaszczuci przez społeczeństwo, bo gdzieś zginęła granica tolerancji i lepiej traktuje się zwierzę od człowieka.

Nie każę Wam walczyć o swoje być albo nie być... bo to strasznie trudne – wygrać z dzisiejszym światem, ale napiszę Wam, że jesteście cudowni, wartościowi i naznaczeni przez Boga swoją innością nie bez powodu. Dlatego każdy, mając w domu taki skarb, powinien się zastanowić, dlaczego właśnie to on, spośród tylu ludzi został wybrany? Dlaczego Bóg nazначzył go mocniej od innych?

Odpowiem Ci: jesteś Wyjątkowy! Ty i Twoje dziecko. Siła, którą posiadasz, przewyższa tych wszystkich, którzy uważają Cię za gorszego. Oni nigdy nie mogliby się nawet zmierzyć z takim wyzwaniem, polegliby na samym początku. Dlatego Ty nigdy nie usiądziesz przed monitorem i nie napiszesz obraźliwych słów po śmierci czyjegoś dziecka, bo Ty jesteś po prostu WIELKI! W tym, co robisz i co zostało Ci powierzone!

Kochane Mamy i Ojcowie dzieci niepełnosprawnych – noście wysoko podniesioną głowę i pokazujcie całemu światu swoje piękne, chore dzieci. Nie zamykajcie ich w domu, pozwólcie im żyć i niszczyć stereotypy, że chory to znaczy gorszy! Pamiętajcie: gorszy to tylko ten człowiek, który boi się jak ognia niepełnosprawności i obrażając innych, próbuje zakryć swój strach.

Kochane Mamy: pełen makijaż, szpilki i uśmiech mimo wszystko! Dziś jest nowy dzień, Wasze ukochane dziecko życie i przeżyjmy go na pełnej „petardzie”, bo „*Żaden dzień się nie powtórzy... nie ma dwóch podobnych nocy*”, jak pisze Szymborska.

Świat „zezwierzęciał”

Dodany przez Małgorzata Janik
środa, 29 lipca 2015 21:35 -

Jestem z Was DUMNA!!!

Małgorzata Janik